

„Może nie znamy dokładnie świata, w którym żyjemy, ale wielkie to szczęście, że możemy go poznawać”

O storczykach, pasji ich poszukiwania, badania i opisywania z dr hab. Hanną Margońską rozmawia Agnieszka Bień



Doktor hab. Hanna Margońska

Fot. archiwum prywatne

► **Znalazła się pani w gronie kilkunastu badaczek storczyków, którym została poświęcona wystawa „Orchids: Hidden Stories of Groundbreaking Women”, zorganizowana przez jedną z największych instytucji muzealnych świata – Smithsonian Museums. Czy to dla pani duże wyróżnienie?**

Współpracuję ze Smithsonian Botanical Gardens the Smithsonian Museums od dawna. Informacja o wystawie mnie nie zaskoczyła, wiedziałam o niej, natomiast to, że ja będę w niej wymieniona, było dla mnie zaskoczeniem,

oczywiście bardzo pozytywnym. Znaleźć się w gronie tak znanych badaczy i ikonografów storczyków, jak Edith Coleman, Marianne North czy Sarah Drake, to nie tylko wyróżnienie, ale też zaszczyt. Choć w ramach wystawy o tym nie wspomniano, to poza byciem naukowcem jestem też naukowym ikonografem storczyków.

► **Co jest tak wyjątkowego w tych roślinach, że stała się pani pasjonatką badań nad nimi?**

W tych roślinach oraz ich życiu niemal wszystko jest wyjątkowe i fascynujące. Tu musiałabym wy-

głosić długi referat na ten temat, ale nawet dla laika bez wątpliwości są one „egzotyczne” i w wielu przypadkach po prostu piękne.

► **W swojej pracy badawczej udało się pani sklasyfikować i opisać ponad pięćset gatunków storczyków. W jaki sposób odnajduje pani kolejne gatunki tych niezwykłych roślin?**

W skrócie można powiedzieć, że praca polega na identyfikacji każdego – a bywają ich tysiące, jeśli nie więcej – badanego okazu, nieważne czy świeżego, żywego, czy zakonserwowanego. Porównuje się każdy taki okaz ze wszystkimi taksonami z danej grupy taksonomicznej, które dotychczas opisano. Jest to bardzo pracochłonne i czasochłonne, a czasem przypomina też prace detektywistyczne. Ale co jakiś czas następuje niezwykle moment, bo okazuje się, że okaz nie pasuje do żadnego znanego nauce taksonu. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że jestem pierwszą osobą, która go zobaczyła, a na pewno pierwszą, która wie, że nikt inny go jeszcze nie opisał. Mam zatem możliwość zaprezentowania go światu poprzez naukowe opisanie, nadanie mu nazwy. W dzisiejszych czasach można jeszcze odkryć nowe gwiazdy, ale nowych lądów, wysp na Ziemi już nie. Dlatego odkrycie nowego taksonu daje takie niesamowite uczucie, że jest się jednak pierwszą osobą na Ziemi, która zobaczyła coś nowego. Poza tym zajmujemy się całym czasem badaniami cech morfologicznych, anatomicznych czy biochemicznych tych roślin. Również ekologicznymi aspektami ich życia, zwłaszcza polinacją, czyli procesami związanymi z zapylaniem i zapłodnieniem tych roślin, ponieważ to jest bardzo

ważna siła napędowa ewolucji, a więc również powstawania nowych taksonów.

► **Wiele uwagi poświęca pani storczykom z Azji Południowo-Wschodniej, rejonu Pacyfiku i Australii. Czym się one charakteryzują?**

Te rejonu zawsze mnie fascynowały nie tylko pod względem botanicznym, ale też prywatnie, na przykład pod względem kulturowym, stąd kierunek wydawał mi się oczywisty. A w przyrodzie wysp Pacyfiku można się po prostu zakochać. Choć od przeciętnego turysty będzie to wymagało wyjścia z hotelowej enklawy, utartych turystycznych schematów i zanurzenia się w miejscową rzeczywistość. Dlatego ja wolę zakwaterowanie w małych pensjonatach, a najlepiej w prywatnych kwaterach, w bezpośrednim kontakcie z miejscowymi, i eksplorację terenu poza uczęszczanymi turystycznymi trasami.

► **Czy hoduje pani storczyki w domu? Czy też praca naukowa nad ich taksonomią powoduje, że kontakt z tymi roślinami ogranicza pani tylko do miejsc pracy?**

Zawsze miałam swoją kolekcję żywych storczyków i w tym temacie nic się nie zmienia. W większości nie są to „ozdobne kultywary”, a rośliny takie jak te żyjące w naturze.

► **Współpracuje pani z ponad pięćdziesięcioma ośrodkami zagranicznymi zajmującymi się badaniem storczyków oraz ponad dwudziestoma ogrodami botanicznymi na całym świecie. W czasie pracy naukowo-dydaktycznej na Uniwersytecie Gdańskim prowadzi pani badania, wspiera studentów w pisaniu prac magisterskich i doktorskich oraz współpracuje przy projek-**

tach naukowych. Nie samą pracą jednak żyjemy. Co lubi pani robić w wolnym czasie? Czy w takim natłoku różnych działań ma pani jeszcze czas na tak zwane słodkie lenistwo?

No cóż, w moim przypadku granica między pracą a życiem prywatnym jest trudna do wyznaczenia. Zajmuję się też ikonografią storczyków, przede wszystkim ich fotografowaniem, kolorowymi rycinami czy tak zwanym line-drawing. Z pewnością wynika to też z konieczności posiadania takich umiejętności w związku z moją pracą naukową, ale prywatnie też to lubię. Żeby przygotować taką ikonografię, trzeba mieć nie tylko umiejętności, lecz także wiedzę o tych roślinach, czyli jest to znowu związek z pracą. Myślę, że miałam duże szczęście, ponieważ robię to, co mnie fascynuje, zamiast wykonywać „czynności związane z etatem” od ósmej do szesnastej. Parafrazując tekst Wisławy Szymborskiej: „Może nie znamy dokładnie świata, w którym żyjemy, ale wielkie to szczęście, że możemy go poznawać”... Tak jest przynajmniej w moim przypadku.)

► **Dziękuję za rozmowę.**

Więcej informacji:

• Wystawa „Orchids: Hidden Stories of Groundbreaking Women”: <https://gardens.si.edu/exhibitions/orchids-hidden-stories-of-groundbreaking-women/>

• Doktor hab. Hanna Margońska jako polski taksonom Orchidales (storczyków): <https://gardens.si.edu/exhibitions/orchids-hidden-stories-of-groundbreaking-women/the-science-of-orchids/>